

dr hab. Aneta Zelek, prof. ZPSB

dr hab. Wojciech Olejniczak, prof. ZPSB

Zachodniopomorska Szkoła Biznesu w Szczecinie

O perspektywach polskiej gospodarki w kolejnej kadencji rządów prawicy – głos słuchaczy Programu Executive MBA

Streszczenie

Prezentowany artykuł jest już czwartą edycją raportu o stanie gospodarki, polegającego na zaprezentowaniu poglądów młodej generacji kadry menedżerskiej na temat aktualnego stanu polskiej gospodarki oraz jej perspektyw w drugiej kadencji rządów prawicy. Konwencja tego artykułu (tak jak poprzednich w tym cyklu) polega na demonstracji poglądów i wypowiedzi słuchaczy menedżerskich studiów Executive Master of Business Administration, wyrażonych w postaci esejów z zakresu współczesnych problemów makroekonomicznych. Cały tekst stanowi raport ustrukturyzowany wokół kluczowych kwestii uznanych przez cytowanych autorów za główne stymulatory i destymulatory wzrostu gospodarczego w Polsce. Są to: narastająca presja inflacji; prawdopodobieństwo stagflacji; złe nastroje w gospodarce realnej; zagrożenia dla rynku pracy, odwrót trendu wzrostu konsumpcji; wpływ osłabionego popytu zagranicznego, narastająca fiskalizacja gospodarki i osłabienie wolności gospodarczej.

Słowa kluczowe

Stan polskiej gospodarki, perspektywy polskiej gospodarki, destymulatory wzrostu, zagrożenia dla polskiej gospodarki, wzrost inkluzywny

Wprowadzenie

Prezentowany artykuł jest kolejnym, czwartym już tekstem w cyklu raportów o stanie gospodarki na tle opinii i poglądów kadr menedżerskich młodego pokolenia (słuchaczy Programu MBA Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu w Szczecinie)¹. Poprzednie trzy edycje tego cyklu spotkały się z ogromnym zainteresowaniem i zyskały bardzo pozytywne recenzje. Naśladując zatem postępowanie badawcze z poprzednich wydań raportu, **tegoroczne opracowanie ma na celu prezentację subiektywnych ocen i odczuć dotyczących kondycji polskiej gospodarki i perspektyw jej rozwoju w najbliższych trzech latach.**

Tak zdefiniowany cel artykułu wynika wprost ze sporu jaki przebiega w przestrzeni publicznej, dotyczącego faktycznych, realnych uwarunkowań koniunktury gospodarczej w Polsce w latach 2020–2022. Z jednej strony dominuje swoista propaganda sukcesu, wskazująca na bardzo dobre wyniki makroekonomiczne (tempo wzrostu PKB utrzymujące się na poziomie powyżej 4 proc., budżet Państwa bliski stanowi równowagi, wzrost dochodów realnych społeczeństwa, itp.), a z drugiej strony według rzeszy ekonomistów, analityków czy przedsiębiorców, gospodarka polska cierpi na potężne obciążenie kosztami wdrażania inkluzywności gospodarki (głównie obciążenie transferami społecznymi i ich kosztami). Jak się wydaje trend ten zostanie utrzymany w kolejnych latach, wszak po wyborach parlamentarnych w 2019 roku stało się jasne, że stery polskiej gospodarki utrzyma w kolejnej kadencji partia rządząca, partia, która wyraźnie i jednoznacznie określiła kierunek rozwoju polskiej gospodarki, nadając jej przymioty państwa dobrobytu.

¹ Konwencja tego artykułu polega na demonstracji poglądów i wypowiedzi słuchaczy menedżerskich studiów Executive Master of Business Administration, wyrażonych w postaci esejów z zakresu współczesnych problemów makroekonomicznych. Wydaje się, że forma eseju doskonale sprawdza się jako płaszczyzna zaprezentowania punktu widzenia czy refleksji autorów, a nawet artykułowania swego rodzaju manifestu politycznego. Całość zgromadzonego materiału została opublikowana za zgodą autorów, a następnie uporządkowana, zredagowana i opatrzona przez redaktora odpowiednimi komentarzami i konkluzjami.

Silnie kontrastujące ze sobą recenzje stanu polskiej gospodarki i asymetryczne projekcje co do perspektyw rozwoju w kolejnych latach istotnie zakłócają obiektywizację obrazu, więc jako takie domagają się kontynuowania debaty i rejestrowania wszelkich możliwych zagrożeń, jak i tzw. „driverów” (stymulatorów) wzrostu gospodarczego.

Należy zaznaczyć, że prezentowane w niniejszym opracowaniu poglądy i wypowiedzi stanowią jedynie fragmentaryczną ilustrację nastrojów kadr menedżerskich w Polsce. Ze względu na przyjętą konwencję raportu z debaty, zacytowane opinie stanowią pewien, w zasadzie przypadkowy wybór. Autorzy redagujący ten raport podjęli się roli integratora poglądów bez jakichkolwiek ingerencji w ich tematykę, przyjęte hipotezy / tezy czy konkluzje. Cytowani autorzy mieli absolutną swobodę w zakresie definiowania i identyfikowania zjawisk i problemów, które uznali za istotne z punktu widzenia określenia perspektyw polskiej gospodarki w fazie kontynuacji rządów prawicy w drugiej kadencji. Fakt ten można uznać za wadę tego raportu, ale jednocześnie za jego zaletę. Opracowanie gromadzi bowiem naturalne, oryginalne wypowiedzi grupy menedżerów, słuchaczy MBA bez jakichkolwiek prób ich ukierunkowania i jako takie może zostać uznane za względnie obiektywne.

Recenzje gospodarcze – między powagą a ironią

Odwołując się do oficjalnych źródeł informacji i statystyk można ulec wrażeniu, że polska gospodarka osiąga ekstremalnie dobre wyniki. Taki pozytywny, optymistyczny obraz to jednak efekt zbyt uogólnionej, a nawet powierzchownej oceny. Choć wydaje się, że wzrost gospodarczy rok do roku osiąga dobre tempo (w przedziale 4–5 proc. w ostatnich trzech latach) to jednak uważniejsza analiza jego podstaw może wzbudzać wątpliwości co do jego trwałości i stabilności. Optyzm chłódzą bowiem doniesienia o wzroście PKB w ostatnim roku. GUS opublikował dane za rok 2019 r., z których wynika, że w całym roku PKB wzrósł o 4 proc. (5,1 proc. rok wcześniej), co oznacza, że w ostatnim kwartale roku dynamika ukształtowała się prawdopodobnie w okolicach 2,8–3,1 proc. Trzeba nadmienić, że jeszcze w pierwszym półroczu 2019 wzrost był bliski 5 proc. Ekstrapolując tendencje PKB, za wysoce prawdopodobną należy uznać hipotezę, że w najbliższych kwartałach wzrost gospodarczy nie przekroczy poziomu 3 proc.²

Uważny obserwator życia gospodarczego nie jest tym stanem zaskoczony. W ostatnich 3–4 latach wszak wzrost gospodarczy w Polsce jest stymulowany w zasadzie rosnącym tylko popytem konsumpcyjnym i jest efektem olbrzymiego strumienia transferów społecznych, szacowanych na wartość od 25 do 50 mld zł rocznie. Wielce niepokojącym jest trend wyhamowania stopy inwestycji, który w dłuższym okresie musi skutkować spowolnieniem gospodarczym a nawet recesją. Jak wynika z oficjalnych danych, w Polsce stopa inwestycji w ostatnim okresie nie przekracza 18,5 proc., ma stałą tendencję malejącą i plasuje Polskę na dole rankingów krajów UE pod względem stopy inwestycji.

Wyhamowanie procesów inwestycyjnych łagodzi nieznacznie dobry wynik salda handlu zagranicznego. Polska nadal utrzymuje dobrą dynamikę wzrostu eksportu, jednak ten czynnik należy uznać za zmienny i niemożliwy do kontrolowania przez państwo. Wyniki polskich transakcji handlowych z zagranicą są i będą w dużej mierze determinowane warunkami koniunktury w krajach, z którymi osiągamy największe obroty (tj. Niemcy, Wlk. Brytania, Francja, Niderlandy, Włochy). Niestety doniesienia z tych krajów nie są najlepsze.

Nie tylko kondycja makroekonomiczna polskiej gospodarki wzbudza troski i napawa pesymizmem. Również kadry menedżerskie, czyli bezpośrednia sfera realna gospodarki bardzo słabo oceniają krótko i średniookresowe perspektywy gospodarki. Wyniki ostatniego badania w cyklu tzw. szybkiego monitoringu, publikowanego przez Narodowy Bank Polski³ mogą niepokoić.

Jeden z głównych wskaźników szybkiego monitoringu – Wskaźnik Prognoz Sytuacji Ekonomicznej (WPSE) rejestruje nastroje przedsiębiorstw i ich oczekiwania co do koniunktury w perspektywie jednego

² Jeszcze bardziej pesymistyczne rokowania przedstawia portal analityczny Spotdata (<https://spotdata.pl/blog/2020/01/30/klops-z-pkb/> [dostęp z dnia: 12/02/2020]), który określa wzrost PKB w nadchodzących kwartałach na poziomie maksymalnie 2,5 proc.

³ Szybki Monitoring NBP. Analiza sytuacji sektora przedsiębiorstw. 4/19. Badanie to rejestruje, jak firmy oceniają koniunkturę, jakie mają plany inwestycyjne, płacowe, kredytowe, cenowe itd.

kwartału. W ostatnim raporcie wskaźnik ten spadł do najniższego poziomu od początku 2009 r., czyli od momentu potężnego kryzysu finansowego. Najwięcej niepokojów budzi słabość popytu zagranicznego – wskaźnik umów eksportowych obniżył się do najniższego poziomu od jesieni 2009 r. Inne istotne wskaźniki z tego badania też spadają, np. wskaźnik nowych inwestycji spadł do najniższego poziomu od końca 2013 r.

Nawet jeśli traktować wyniki szybkiego monitoringu z typowym dla analityków dystansem, należy stwierdzić, że wskaźniki w analizie NBP potwierdzają omawiane wyżej problemy, tj. stanowczo zbyt słabe impulsy inwestycyjne i narastające zagrożenia dla wyników handlu zagranicznego. Nie ma więc najmniejszych wątpliwości, że gospodarka zwalnia.

Podobne nastroje towarzyszą menedżerom i przedsiębiorcom biorącym udział w prezentowanym raporcie. W ich opiniach dominuje nie tylko pesymizm i krytycyzm, ale również bardzo racjonalne, perspektywiczne spojrzenie na średnio- i długoterminowe uwarunkowania rozwoju społeczno-gospodarczego w Polsce. Bardzo trafnie ujmuje to jeden z uczestników debaty – M. Szmuc⁴:

„Bazując na rzeczywistości ostatnich 5 lat ewidentny problem to brak balansu pomiędzy logiką rynkową a regulacyjną rolą państwa, które uwikłane w populistyczne rozgrywki polityczne w zasadzie ten rynek dereguluje. Niekończący się spór o praworządność z UE i związane z tym potencjalne ryzyko kwestionowania prawa przez dowolne podmioty oraz potencjalna utrata funduszy unijnych czy wręcz kary, budżet bez inwestycji, nieproporcjonalne do realnych przychodów transfery społeczne, wzrost oparty głównie na konsumpcji, dziwna walka z przedsiębiorczością, wzrost kosztów pracy, wzrost cen energii, cedowanie kosztów kontrowersyjnych reform na samorządy, czy wreszcie rozrośnięta i niedofinansowana sfera budżetowa, której koszty wzrosną natychmiast po wprowadzeniu pensji minimalnej. Do tego jeszcze zdemolowany system ubezpieczeń społecznych (a wraz z nim GPW w stanie agonii) i zadłużona służba zdrowia. To tylko subiektywny wybór porażek i zaniechań obecnej władzy przykrytych PR-ową, różową pierzynką, która robi się zbyt krótka by ukryć brudne stopy populistów. Wskaźniki ekonomiczne jako ocena ostatnich 5 lat rządu PIS nie będą obiektywne, łatwo przypisywać sobie bez wątpienia dobrą koniunkturę gospodarczą i jej efekty, trudniej być zapobiegliwym i tworzyć potencjał do przyszłych sukcesów. Pobudzenie konsumpcji transferami społecznymi przy jednoczesnym spadku inwestycji głównie ze strony skarbu państwa stymulowało wzrost PKB w niezdrowy sposób, co krótkofalowo pozytywnie odbiło się na nastrojach społecznych i konsumpcji, lecz w konsekwencji obudziło „śpiącego smoka” w postaci inflacji. Dzisiaj nie odnajduję optymizmu zarówno wśród świadomych konsumentów, którzy zaczynają w codziennym życiu doświadczać wzrostu kosztów dóbr i usług oraz odwrotu rynku pracownika, jak i kadry menedżerskiej, która coraz mocniej pochyla się nad ryzykiem prowadzonych przedsięwzięć. Obecna sytuacja stawia dwa główne wyzwania polskiej gospodarce w latach 2020–2022, utrzymanie konsumpcji na dotychczasowym poziomie bez dodatkowych transferów społecznych i możliwym negatywnym odbiciu stopy bezrobocia, oraz zwiększenie nakładów inwestycyjnych i zmiana nastrojów w przemyśle”

Podobnie krytycznie i bardzo sugestywnie, jednak w stylistyce ironizującej komentuje ten problem, jeden z dyskutantów – A. Zaborski⁵, wskazując jednocześnie na bardzo ważny aspekt w ostatnim okresie, tj. narastającą presję inflacji:

„Jako obywatel państwa polskiego zastanawiam się co dalej z tą naszą ojczyzną? Czy wszechobecna i wspianała (oczywiście wypowiadam się pełen ironii) dobra zmiana naprawdę dobrze służy nam i naszemu krajowi? Gdyby wziąć pod uwagę okres najbliższych dwóch lat, tak do roku 2022, to czy jako zatroskany obywatel widzę jakieś zagrożenia makroekonomiczne? Co będzie najważniejszym problemem polskiej gospodarki w latach 2020 – 2022 (oczywiście według mojej, całkowicie subiektywnej oceny)? Zastanówmy się, czy w ogóle będzie jakkolwiek problem z naszą gospodarką? Oczywiście obecna sytuacja gospodarcza jest cudowna, wsparcie obywatelom płynie szerokim

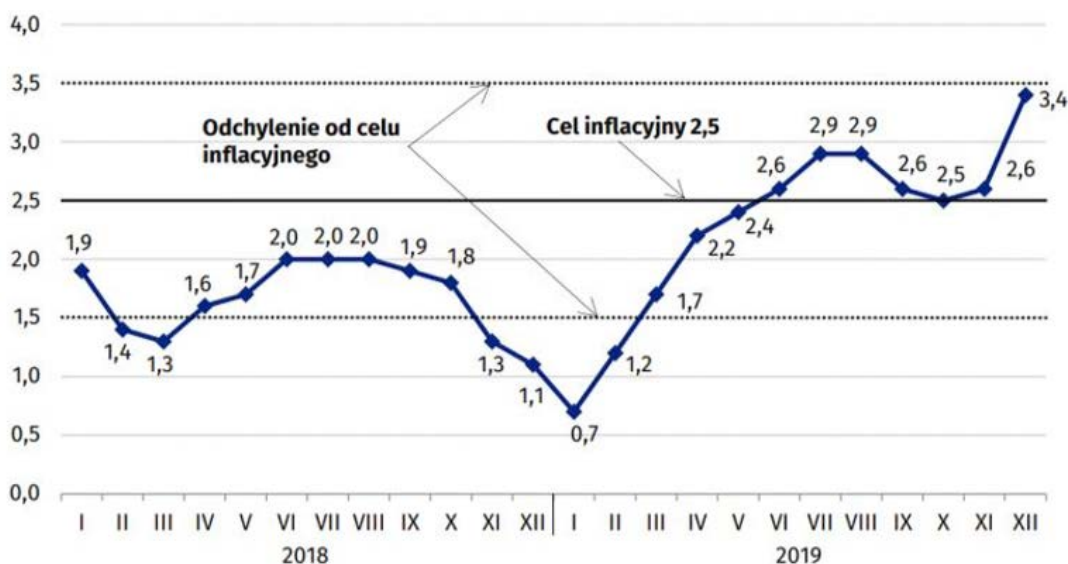
⁴ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa M. Szmuca.

⁵ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa A. Zaborskiego.

strumieniem z budżetu państwa, a wspinała decyzje – dodam, że jedyne słuszne – rozsyłane są po kraju z ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie. Wspominając o wsparciu wysyłanym do obywateli, niestety mam na myśli wsparcie grupy wspierającej, tj. elektoratu. Cała reszta, to my niewiele znaczący „bogacze”, którzy mają za dużo i w dodatku niezgodnie z Orwellową maksymą – wszyscy mają tyle samo. Tylko czy we wspomnianej powieści faktycznie się udało wprowadzić równość? Pozostawię to jako „otwarte” pytanie retoryczne. (...) W dobie Orwelloskiego dobrobytu i cudownej radości ogarniającej cały kraj, czy jestem w stanie zauważyć jakiegokolwiek objawy świadczące o potencjalnych problemach naszej gospodarki? Oczywiście, że tak. Odwołam się tutaj tylko do jednego aspektu – inflacja i stopy procentowe NBP. Doradcy ekonomiczni naszego wszechwiedzącego władcy, śpiewali pieśni chwalcące rosnącą gospodarkę, gdzie temat inflacji został zapomniany, a może niewspomniany. Bo i po co drażnić lud?! Aż tu nagle przychodzi rzeczywistość i ukazuje się nam oto ona, inflacja na poziomie 3,4% w miesiącu grudniu 2019. Wg danych GUS inflacja średnioroczna za 2019 wyniosła 2,3%, co czyni ten wynik najwyższym od ponad 7 lat. To chyba nie wróży najlepiej”.

Od inflacji do stagflacji

W istocie, należy się zgodzić z głosem krytycznym cytowanego autora i jego wnioskiem, że aktualnie najpoważniejszym, choć wstydliwie skrywanym problemem jest impuls inflacyjny. Faktycznie, zgodnie z publikacjami GUS, inflacja na koniec roku 2019 wyniosła 3,4 proc., co oznacza bardzo niebezpieczne odchylenie od poziomu wyznaczonego przez tzw. długookresowy cel antyinflacyjny o blisko 1 punkt procentowy (zob. rys. 1). Trzeba też odnotować, że aktualny trend wzrostu inflacji stanowi niemały szok dla gospodarki po blisko dziesięciu latach stabilizacji siły nabywczej polskiej złotówki. Wynik inflacji za 2019 można zrównać z poziomem z 2001 roku, po którym w polskiej gospodarce na długo zapomnieliśmy o dynamicznych wzrostach cen.



Rys 1. Ceny towarów i usług konsumpcyjnych (zmian w % do analogicznego roku poprzedniego)

Źródło: GUS

Zarzuty dotyczące narażenia polskiej gospodarki na zagrożenia inflacyjne jeszcze ostrzej formułuje kolejny uczestnik debaty – Ł. Gabryś⁶. Wskazuje on nie tylko przyczyny presji inflacyjnej w jej dotychczasowym rozmiarze, ale również zarysowuje przesłanki dalszego wzrostu inflacji:

⁶ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa Ł. Gabryśia.

„Przyczynami wzrostu inflacji w ostatnim roku były głównie wzrosty cen podstawowego koszyka towarów i usług, wzrastająca konsumpcja powiązana z transferami społecznymi oraz wzrost wynagrodzeń i dobra sytuacja na rynku pracy. Wiele wskazuje na to, że wzrost inflacji, a zatem zubożenie społeczeństwa będzie również postępować w najbliższych latach. Skąd takie wnioski? Zaczynamy od ostatnich poczynań rządu. W 2020 nastąpi kolejny skokowy wzrost płacy minimalnej, a także wzrost akcyzy na wyroby spirytusowe i tytoniowe. Dodajmy do tego podatki od sklepów wielkopowierzchniowych, podatek cyfrowy czy uszczelnienie (czytaj: dodatkowe obciążenia) związane z opłatą recyklingową, które bezpośrednio wpłyną na wzrost cen produktów i usług. Jednak powyższe czynniki nie są jedynymi, które będą napędzać inflację w najbliższych latach. Istotnym elementem inflacyjnej układanki jest obecny i przyszły wzrost cen energii elektrycznej. Zeszłoroczny wzrost energii elektrycznej dla przedsiębiorstw jest już odczuwalny w cenach produktów i usług. Tegoroczna podwyżka dla gospodarstw domowych w wysokości mniej więcej 10% na pewno wpłynie na wzrost inflacji, a to nie koniec zmartwień na najbliższe lata. Wzrastające opłaty emisyjne CO₂ i możliwe uwolnienie cen energii elektrycznej od 2021 mogą wywindować ceny energii elektrycznej i przełożyć się na dalszy wzrost inflacji”.

Ten sam autor, kontynuuje swoje rozważania w kierunku zweryfikowania hipotezy o możliwym ujawnieniu się zjawisk stagflacyjnych⁷ w gospodarce polskiej.

„Pojęcie stagflacji jest traktowane przez wielu ekonomistów jako zjawisko o wiele bardziej niebezpieczne niż recesja. Czym jest owiana złą sławą stagflacja? Stagflacja to zjawisko makroekonomiczne polegające na jednoczesnym występowaniu w gospodarce wysokiej inflacji, jak i stagnacji gospodarczej. Czy takie zjawisko grozi Polskiej gospodarce w latach 2020–2022? Tak, efekty spowolnienia są już odczuwalne, nie tylko dla przedsiębiorców, ale także dla zwykłego Kowalskiego. Ekonomiści zauważyli, że w polskiej gospodarce pojawiły się wolne moce przerobowe, co jest jednym w wielu objawów spowolnienia. Przez ostatnie lata firmy zatrudniały na potęgę i dlatego teraz przy mniejszym popycie muszą się zmagać z mniejszą efektywnością. Mniej efektywne firmy, mniej chętnie zatrudniają nowych pracowników. Spada więc liczba ofert pracy, jest mniej wolnych wakatów, a co za tym idzie będzie spadała dynamika wzrostu płac. Pracodawcy już wiedzą, że wraz ze spowolnieniem mogą pozwolić sobie na mniej, a to odbije się na wynagrodzeniu Kowalskiego. Kolejnymi czynnikami, które mogą wpływać na wolniejszy wzrost gospodarczy naszego kraju w najbliższych latach jest niewątpliwie niepewna sytuacja polityczna, która powoduje, że wielu inwestorów boi się inwestować w naszym kraju. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w najbliższych latach popłynie do naszego kraju o wiele mniej funduszy unijnych, możemy się obawiać wyhamowania dynamiki wzrostu naszego PKB, a nawet myśleć o jego spadku. Do tego dochodzi wciąż słabnący kurs naszej waluty oraz nastrój przedsiębiorców, którzy już obecnie w wielu ankietach wskazują na jego pogorszenie”.

Dalej autor jednak deliberuje o dość optymistycznych prognozach rządowych, które zdają się falsyfikować hipotezę o możliwej stagflacji. Wypada odnieść się do tego fragmentu wypowiedzi Ł. Gabrysia:

„Mimo, że nie widać wielkiego optymizmu to ekonomiści prognozują, że dynamika PKB Polski w latach 2020–2021 znajdzie się przedziale 3–3,7 proc., a zatem daleko od prognozy stagnacji. Jeśli dodamy do tego, że prognoza inflacyjna wynosi 2,3–3,1 proc., a bezrobocie będzie na poziomie 5–5,5 proc., to stagflacja staje się nie zagrażać naszemu krajowi w najbliższych latach. I jeśli nie wydarzy się nic

⁷ Stagflacja opisywana jest jako zjawisko makroekonomiczne, polegające na jednoczesnym występowaniu w gospodarce państwa zarówno znaczącej inflacji, jak i stagnacji gospodarczej. To zjawisko zadziwiające, bowiem, zwykle inflacja towarzyszy fazom wzrostowym w cyklu koniunkturalnym. Po raz pierwszy zjawisko nazwane stagflacją zaobserwowano w latach 70, kiedy to kraje eksportujące ropę naftową zrzeszone w OPEC podjęły decyzję o drastycznym ograniczeniu wydobycia tego surowca. Spowodowało to znaczny wzrost cen ropy naftowej na światowych rynkach i doprowadziło do sytuacji, w której stagnacji produkcji i wzrostowi bezrobocia towarzyszyła silna presja na wzrost cen, czyli inflacja.

nadzwyczajnego, to nie będziemy musieli się zmagać z wyniszczającymi skutkami tego zjawiska z jakimi musiały zmagać się Stany Zjednoczone w latach siedemdziesiątych”.

Tymczasem zauważyć należy, że zacytowane przez autora projekcje, zarówno co do poziomu inflacji, jak i poziomu bezrobocia, wydają się być sporne. W zasadzie za pewnik trzeba przyjąć minimum 4 proc. inflację w 2020 roku⁸ oraz zatrzymanie tendencji spadku bezrobocia. W Polsce stopa bezrobocia zatrzymała się na poziomie 3,2 proc. (szacunek Eurostatu – dotyczy danych z badań ankietowych, tzw. metody BAEL) raz ok. 5,5 proc. (szacunek GUS) i raczej już nie powróci do spadków. Jak twierdzą analitycy rynku pracy, już na te spadki nie ma miejsca. Odwrotnie, można i należy się spodziewać efektów wzrostu poziomu płacy minimalnej dla rynku pracy (tj. wstrzymanie nowych zatrudnień, a nawet zwolnienia, czy redukcje wymiarów etatów). Innym destymulatorem wzrostu liczby miejsc pracy może być pewne i zapowiadane zgodnie przez różne ośrodki analityczne spowolnienie gospodarcze.

Bardzo trafnie ujmuje ten problem cytowany już M. Szmuc⁹:

„Po 7 latach, po raz pierwszy od 2013 roku odnotowano trzy kolejne miesiące ze wzrostem stopy bezrobocia. Zauważalne jest wyczekiwanie rynku pracy na odwrócenie trendu i początek wycofywania się z rynku pracy pracownika. Jednakże ziarno niepokoju zostało zasiane i mimo, że widmo utraty pracy nie powoduje jeszcze zmian nastrojów konsumenckich to obserwowanie tego wskaźnika będzie wzbudzało spore emocje ekonomistów. Bardzo istotnym w kontekście wzrostu cen i bezrobocia jest również fakt kapitalizowania się zakończonych już inwestycji w automatyzację i optymalizację produkcji, poczynionych w okresie niskiej inflacji a wymuszonych silną presją kosztową ze strony surowców i kosztów pracy, lub co gorsza tzw. zjadanie własnego ogona przez przedsiębiorstwa, które w tą automatyzację nie inwestowały godząc się na trwałe zmniejszenie zysków i deprecjację swojego majątku. (...) Niepokój budzi nieznaną skalę tego zjawiska, bo oznacza, że nie można wykluczyć nagłego zwrotu bezrobocia w silną tendencję wzrostową i spadek nastrojów konsumenckich, ale to raczej według mojej oceny perspektywa lat 2021–22. Rok 2020 będzie pod tym względem raczej fazą stagnacji lub powolnego wzrostu”.

Uwzględniając powyższe, można zatem przypuszczać, że przytoczona wcześniej hipoteza o zagrożeniu stagflacją nie jest pozbawiona podstaw i może okazać się prawdziwa.

Niepokojący PMI

Wielce niepokojącym symptomem, dokumentującym realne zagrożenie stagflacją są wyniki pomiaru PMI (Purchasing Manager's Index)¹⁰. Uwagę na ten fakt zwraca zaniepokojony M. Szmuc¹¹:

„Najbliższy rok to czas, w którym skupienie się na regulacjach pobudzających przemysł jest obowiązkiem. Jako człowiekowi związanemu z produkcją bardzo niepokoi mnie w kontekście przyszłości wskaźnik – PMI, obrazujący w skali punktowej nastroje zakupowe w przemyśle. Za neutralny poziom uważa się 50 pkt. Tymczasem przemysł wysłał sygnał jakby był w fazie głębokiej recesji notując 15 miesiąc spadku indeksu. Spadek zamówień a co za tym idzie produkcji to główny przyczyn do nikłego zainteresowania przemysłu inwestycjami oraz ochota do redukcji zatrudnienia, a więc kluczowych parametrów wpływających na PKB”.

⁸ Rada Polityki Pieniężnej potwierdza taki wynik jako możliwy, choć kwestionuje, że nie będzie to objaw długotrwały.

⁹ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa M. Szmuca.

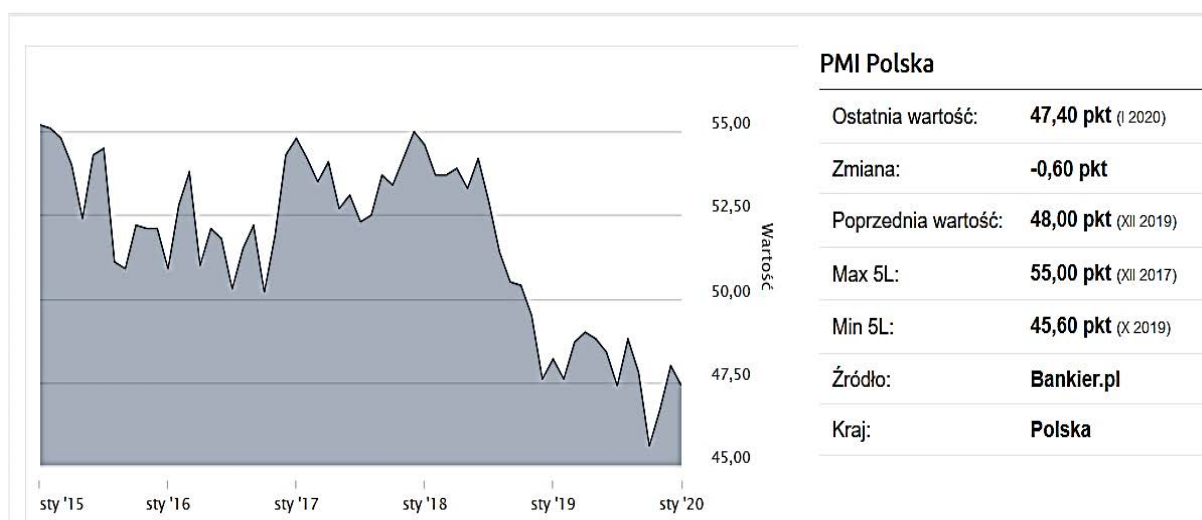
¹⁰ Wskaźnik PMI kalkulowany jest na podstawie pięciu subindeksów: nowych zamówień, produkcji, zatrudnienia, czasu dostaw i zapasów pozycji zakupionych. Subindeksy te powstają na bazie ankiety przeprowadzonej wśród menedżerów odpowiedzialnych za logistykę w firmach przemysłowych. Malejące wyniki poniżej 50 punktów sygnalizują szybszy spadek aktywności ekonomicznej w badanym sektorze. Dopiero odczyty powyżej 50 punktów wskazują na ekspansję gospodarczą.

¹¹ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa M. Szmuca.

Trzeba podkreślić, że indeks ten w okresie ostatnich 5 kwartałów (dokładnie od października 2018 roku) utrzymuje się na poziomie poniżej 50 punktów (który uznaje się za poziom neutralny). W październiku 2019 roku wskaźnik PMI dla polskiego sektora wytwórczego zaliczył tak gwałtowny spadek, że przyjął najniższą wartość (45,60) od czasu światowej recesji z 2009 roku.

Styczniowy wynik w 2020 utrwala przekonanie, że produkcja, nowe zamówienia i eksport spadają w najszybszym tempie od ponad 10 lat. Prowadzi to już do cięć w zatrudnieniu, zmniejszenia aktywności zakupowej przedsiębiorców oraz pogorszenia prognoz odnośnie przyszłej produkcji. Prawdopodobnie dopiero niedawno polski sektor wytwórczy zaczął w pełni reagować na recesyjne tendencje widoczne od ponad roku w strefie euro. W Niemczech PMI dla sektora wytwórczego notuje poziomy 10-letnich minimów. Jak donosi portal Bankier¹², przyczyną pogorszenia nastrojów w polskim przemyśle są czynniki odpowiedzialne za pogorszenie nastrojów globalnych, tj. wojny handlowe pomiędzy USA i Chinami, co prowadzi do spowolnienia wzrostu globalnego i spadku popytu na eksport, m.in. z Polski.

Niestety wygląda na to, że początek 2020 roku nie przynosi poprawy warunków gospodarczych (zob. rys. 2). Badanie PMI za styczeń tego roku kreśli recesyjny obraz sytuacji w polskim przetwórstwie, choć nie znajduje to wyraźnego potwierdzenia w twardych danych z gospodarki. Te skutki przyjdą prawdopodobnie z opóźnieniem.



Rys. 2. Indeks PMI Polska – notowanie – styczeń 2020

Źródło: <https://www.bankier.pl/gospodarka/wskazniki-makroekonomiczne/pmi-polska-pol> [dostęp z dnia: 12/02/2020].

Konsumpcja i handel zagraniczny – zmiana trendu?

Jak już podkreślono wcześniej, stosunkowo dobre wyniki polskiej gospodarki z ostatnich 3 lat są wynikiem pozytywnych impulsów związanych ze wzrostem konsumpcji i z wynikami handlu zagranicznego. Szacuje się, że wzrost PKB w Polsce w 2019 roku w ponad 80 procentach był stymulowany właśnie konsumpcją. Braki procesów inwestycyjnych łągodził z kolei handel zagraniczny.

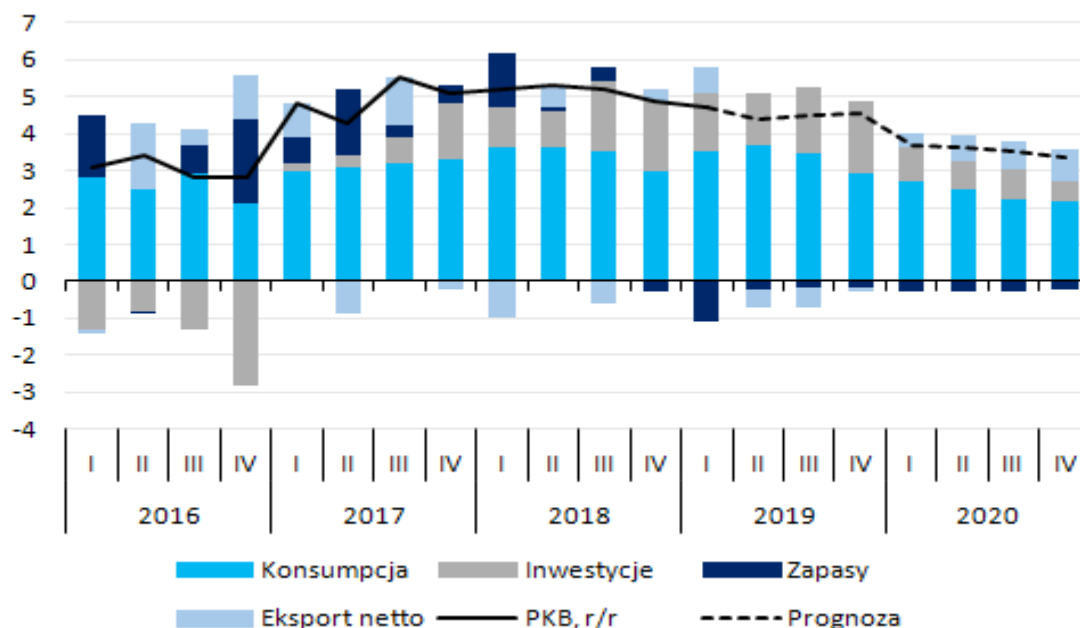
Problem ten akcentuje w swoich wypowiedziach kolejny dyskutant – K. Pawlikowski, który analizuje dekompozycję PKB (zob. rys. 3)¹³:

„Na podstawie analizy danych zaobserwować można, że najważniejszym problemem polskiej gospodarki w latach 2020–2022 będzie trend związany ze spowalnianiem oraz zmniejszaniem się poziomu konsumpcji wraz z handlem zagranicznym. Biorąc pod uwagę obecną sytuację polityczną

¹² Recesyjna katastrofa w polskim przemyśle. <https://www.bankier.pl/gospodarka/wskazniki-makroekonomiczne/pmi-polska-pol> [dostęp z dnia: 12/02/2020].

¹³ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa K. Pawlikowskiego.

zarówno w naszym kraju, w zakresie zacieśniania relacji z USA, jak również na wyspach, głównie związanej z BREXITEM uważam, że będą to dwa komplementarne kanały spowalniające polską gospodarkę i co za tym idzie spadek PKB. (...) Prognozuję nieunikniony spadek zarówno importu jak i eksportu do Niemiec. Na domiar złego BREXIT Wielkiej Brytanii będzie kolejną cegiełką na równi pochyłej dla naszego wzrostu gospodarczego w postaci zmniejszonego wolumenu eksportu. Według Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) spadek eksportu w wyniku brexitu z umową obniży PKB w Polsce o 0,14 proc., czyli o około 3 mld zł. W przypadku twardego brexitu obniżka polskiego PKB wyniosłaby 0,24 proc., około 5 mld zł¹⁴.



Rys. 3. Dekompozycja PKB w Polsce w latach 2016–2020

Źródło: Poważne ryzyko recesji niemieckiej gospodarki. Konsekwencje dla Polski, <https://www.fxmag.pl/artukul/powazne-ryzyko-recesji-niemieckiej-gospodarki-konsekwencje-dla-polski> [dostęp z dnia: 11/02/2020].

Cytowany autor w efekcie swoich rozważań konkluduje co następuje:

„Konsumpcja do 2020 > Konsumpcja do 2022; Export + Import do 2020 > Export + Import do 2022; PKB do 2020 > PKB w 2022; Analizując powyższe, jedno wiem na pewno, spadek omawianych wielkości, będących głównymi generatorami przyszłego wzrostu gospodarczego, doprowadzi do spowolnienia polskiej gospodarki (a nawet spadku PKB Polski) w 2022 roku”.

Fiskus nadal głodny

Sporo krytyki pod adresem aktualnej polityki gospodarczej wynika również z oceny stopnia fiskalizacji gospodarki. Choć Polska aktualnie nie należy do państw o najwyższym wymiarze podatków (w zasadzie Polska plasuje się gdzieś w połowie stawki w grupie UE), to jednak ostatnie lata upływają pod szyldem wprowadzania nowych kategorii danin. Nowe podatki i opłaty takie jak podatek od aktywów bankowych, podatek od wielkopowierzchniowego handlu, podatek cyfrowy, opłaty recyklingowe itp., towarzyszą dość pozornej polityce łagodzenia rozmiarów podatków bezpośrednich. W efekcie udaje się dzisiaj zbudować dość skutecz-

¹⁴ <https://tvn24bis.pl/z-kraju,74/brexit-przyjety-co-czeka-nas-po-31-stycznia...> [dostęp z dnia: 12/02/2020].

nie przekonanie, że aktualny rząd obniża podatki – obniżka CIT dla małych firm, obniżka PIT do 17 proc., zwolnienie z PIT osób do 26 roku życia, to bardzo nośne instrumenty, skutecznie przykrywające opresyjność systemu podatkowego.

Ten problem podkreśla w swojej wypowiedzi kolejny uczestnik dyskursu, M. Graczyk, który zapowiadając dalsze uszczelnianie systemu podatkowego, wskazuje na liczne ryzyka z tym związane¹⁵:

„Lata 2020 – 2022 upłyną pod znakiem fiskalizacji państwa. Od 2015 do 2018 roku dochody sektora finansów publicznych wzrosły o 2,7 % PKB. Jest to najwyższy wynik w całej Unii Europejskiej. Związane to było z ograniczeniem szarej strefy oraz zwiększeniem ściągальności wielu danin. Zastosowano m. in. ciekawy mechanizm blokady środków na rachunkach bankowych. Do niedawna blokowana kwota była niejako „zamrażana” na rachunku i oczekiwała na przelew do właściwego urzędu. Teraz, gdy urząd nałoży blokadę nawet np. 50 zł jakakolwiek operacja na rachunku jest niemożliwa a właściciel rachunku traci dostęp do środków do momentu zapłaty grzywny. To wymusza na właścicielach rachunków regulowanie kar tak szybko jak to jest możliwe. Kolejne lata to dalsze uszczelnianie podatków, w tym podatku CIT, który w większości trafia do rajów podatkowych w Unii Europejskiej i poza nią. Istotnym elementem polityki fiskalnej Polski będzie walka z tzw. karuzelami VAT. Działanie te będą wymuszać na Polsce tworzenie koalicji w Unii i kooperacji międzynarodowej. Warto zaznaczyć, że w ostatnim czasie podnoszą się głosy domagające się zwiększenia progresji w klinie podatkowym, czyli sumy danin, które płaci się od pracy. Według tej argumentacji najmniej zarabiający powinni być niżej opodatkowani od tych, którzy są wyżej w drabinie społecznej od nich. Będzie to rodzić napięcia społeczne i może spowodować stagnację w gospodarce, działając demotywująco na osoby więcej zarabiające”.

Obawy o wolność gospodarczą

Kolejną istotną obawą menedżerów staje się dzisiaj troska o zakłócenia warunków dla wolności gospodarczej. Według najświeższych doniesień, Polska kwalifikuje się do uznania za kraj o „umiarkowanej przyjazności dla biznesu”. Jak wynika z raportu „Indeks wolności gospodarczej 2019”, przygotowanego przez The Heritage Foundation i The Wall Street Journal, od 3 lat polska gospodarka pogarsza swoją pozycję w tym prestiżowym rankingu. W porównaniu z rankingiem z 2016 r. spadamy o 4 miejsca w zestawieniu europejskim (sklasyfikowano 44 kraje) i aż o 7 miejsc w światowym (sklasyfikowano 180 krajów)¹⁶. Aktualnie zajmujemy 46 miejsce na świecie i 21 w Europie. W zgodnej ocenie specjalistów, spadek ten wywołany jest między innymi przez niewydolne sądy i ciężary fiskalne.

Jeden z uczestników raportowanej debaty uznaje ten problem za najistotniejszy i palący. Według B. Kornatowskiego¹⁷, aktualne wydarzenia i chaos w wymiarze sprawiedliwości i organizacji sądownictwa będą miały wręcz niemożliwy do określenia wpływ na warunki prowadzenia działalności gospodarczej:

„Problem ten jest ważniejszy od zagrożeń wymienianych przez Bank Światowy, ekonomistów i publicystów. Nie jest to bowiem spowolnienie gospodarki światowej i europejskiej; możliwa eskalacja wojny celnej między USA a Unią Europejską; zła koniunktura dla przemysłu samochodowego; spadek napływu inwestycji zagranicznych; spadek inwestycji publicznych; pogłębienie się problemów na rynku pracy; wzrost płacy minimalnej o ponad 15%; wzrost cen energii czy zaostrzenie fiskalizmu. Właściwie tylko w wywiadzie profesora Leszka Balcerowicza dla tygodnika Wprost (nr 5 z 2020 r.) znalazłem wzmiankę o tym zagrożeniu, tj. ograniczeniu wolności gospodarczej. (...) Aktualnie sytuację przedsiębiorcy, czy też szerzej obywatela – można porównać do sytuacji bohatera opowiadania Edgara Allana Poe „Studnia i Wahadło”, gdzie powierzchnia zmniejsza się poprzez przesuwanie ścian

¹⁵ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa M. Graczyka.

¹⁶ Szerzej nt. rankingu i pozycji Polski w: Mniej wolności gospodarczej, <https://www.pb.pl/mniej-wolnosci-gospodarczej-951721> [dostęp z dnia: 10/02/2020]).

¹⁷ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa B. Kornatowskiego.

ku sobie, zaś wahadło coraz bardziej zniża się. Przekładając na dziś: powierzchnia między ścianami to wolność, w tym gospodarcza; ściany – zmiany legislacyjne czy to wprost wynikające z zapisów ustaw, czy też jako efekt tych zapisów. (...) Tym samym coraz bliżej dochodzimy do niebezpiecznego punktu, gdy wolność gospodarcza będzie ograniczana na korzyść Państwa, które będzie decydowało o stosunkach panujących na rynku, dzieląc hegemonię z międzynarodowymi korporacjami. Aktualna sytuacja w Polsce przeczy wynikom prac ekonomistów jak Dani Rodrik, Daron Acemoglu, Nathan Nuun, którzy wykazali, iż im silniejsza i bardziej niezależna władza sądownicza, tym większa wolność gospodarcza, większa przewaga konkurencyjna producentów z tego kraju w skali globalnej oraz – po analizie powojennej historii wszystkich krajów świata – iż największy wpływ na tempo rozwoju gospodarczego miały praworządność, sądownictwo i jakość administracji. Ponadto Dani Rodrik wraz z Ricardo Hausmannem i Lantem Prichettem po przeanalizowaniu 83 epizodów szybkiego wzrostu gospodarczego – doszli do wniosku, iż nie było ani jednego przypadku, aby epizod przyspieszonego wzrostu miał charakter trwały, o ile nie wzmocniono w pierwszej fazie praworządności, sądownictwa i jakości administracji”.

Według tego autora, problem jest o tyle poważny, że wymyka się już poza granice kraju. B. Kornatowski twierdzi, że ograniczanie wolności gospodarczej w Polsce i generalny spadek zaufania do instytucji państwowych to ważny czynnik zniechęcający inwestorów zagranicznych do alokowania w Polsce kapitału. W swojej wypowiedzi, autor ten przytacza następującą opinię¹⁸:

„Kilka dni temu przedstawiciel niemieckiego kapitału, z którym współpracuję, wstrzymał zaangażowanie w działalność gospodarczą w Polsce ze względu na sytuację w naszym kraju. Powiedział mi wprost, iż ryzyko inwestycji jest zbyt duże, jutro nie jest pewne, zmiany nie są demokratyczne, zaś wolność gospodarcza jest systematycznie ograniczana”.

Z wątkiem wolności gospodarczej związany jest nierozzerwalnie oczywisty i wciąż aktualny dylemat wyboru optymalnego poziomu regulowania gospodarki. Chodzi o – wydawałoby się – dawno wyeksploatowany temat ukierunkowania polityki gospodarczej pomiędzy dwoma skrajnościami, tzn. liberalizmem gospodarczym a interwencjonizmem państwowym.

Dość jednoznacznie dylemat ten rozstrzyga jedna z dyskusantek, sugerująca, że wolny rynek i nurty liberalne są zbyt zawodne i nie powinny w dzisiejszym, złożonym świecie ekonomii być nadal uznawane za sprawdzone i „jedynie słuszne”. Jak pisze A. Krukowska¹⁹:

„... Należy zadać sobie pytanie „czy może istnieć gospodarka nieregulowana, czyli 100% anarchizm gospodarczy?” Zapewne wyniki takiego eksperymentu byłyby tragiczne w swoich skutkach. Dalego też warunkiem koniecznym jest dokładne określenie optymalnego poziomu regulacji oraz związanego z tym poziomu wtórnej dystrybucji, za którą jak wiadomo liberałowie nie przepadają. Obowiązuje tu bowiem zasada pomocniczości, która głosi, że władza regulacyjna powinna mieć znaczenie wspierające wobec działań jednostek, które ją stanowiły, a tam, gdzie nie jest to konieczne, władza musi pozwolić działać społeczeństwu obywatelskiemu, rodzinom, wolnemu rynkowi. Niestety są to zbyt szerokie obszary, w których to rynek oraz sami obywatele bez interwencji państwa nie są w stanie sobie poradzić. W dzisiejszych czasach mamy do czynienia z interwencjami państwa na rynku, które są powszechnie akceptowane, takimi jak: regulacja rynku poprzez wprowadzenie systemu koncesjonowania niektórych form działalności gospodarczej, kontrola cen, szczególne kiedy jest brak konkurencji na rynku, bezpośrednie finansowanie niektórych inwestycji gospodarczych z kasy państwowej, bezpośrednie dotacje do nierentownych przedsiębiorstw. Warto też zadać sobie pytanie „czy interwencjonizm może współistnieć wraz z liberalnymi, wolnorynkowymi gospodarkami? Moim

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa A. Krukowskiej.

zdaniem zdecydowanie tak, nic nie jest w stanie wyregulować gospodarki bez pomocy, interwencji kogoś z zewnątrz, czyli państwa”.

Ta wypowiedź, choć kontrastuje z wcześniej cytowanymi wskazuje, że idee interwencjonistyczne nie są obce młodym pokoleniom kadr menedżerskich i znajdują dzisiaj poparcie i akceptację. Wydaje się jednak, że ten sposób myślenia jest jednak znacznie rzadziej manifestowany niż myśl liberalna.

Nie ma odwrotu od inkluzywności w gospodarce

W powyżej cytowanych opiniach i poglądach dominuje przekonanie, że obecny kierunek przemian w polskiej gospodarce i dążenie do ziszczenia modelu nazywanego przez władzę „nowoczesnym państwem dobrobytu” to droga prowadząca na manowce. Jak wynika z przytoczonych wypowiedzi, znakomita większość cytowanych menedżerów identyfikuje liczne zagrożenia i ryzyka dla polskiej gospodarki, które wprost lub pośrednio wynikają z realizowanej polityki wzrostu inkluzywnego. Postępująca inkluzywność wzrostu gospodarczego w Polsce w ostatnich latach była często recenzowana w kontekście przyczyn rosnącego zadłużania (program 500+, wzrost transferów socjalnych), a także w kontekście problemów rynku pracy (dezaktywacja beneficjentów „socjału”, rosnąca płaca minimalna, narastanie rygorów w prawie pracy).

Mimo to, w analizowanej grupie znalazły się również poglądy – wydaje się – przeciwne takim liberalnym nurtom myślenia. Część badanych osób uznaje bowiem konieczność zwiększenia poziomu spójności społecznej, a sam model proinkluzywnego rozwoju gospodarczego cieszy się w tej grupie dużym zrozumieniem i poparciem. Dowodzą tego liczne, bardzo sugestywne, a jednocześnie wielowymiarowe wypowiedzi na ten temat. Na przykład A. Seredyńska-Kraus tak tłumaczy istotę inkluzywności²⁰:

„Pojęcie inkluzywności gospodarki, gospodarki zrównoważonego rozwoju czy społecznej odpowiedzialności biznesu nie jest niczym nowym w ekonomicznej historii świata, chociaż dotąd kojarzyło się raczej z utopią. Przedsięwzięcia gospodarcze od czasów starożytności miały przynieść zysk inwestorom – na tym opierała się ekonomia Egiptu, Grecji, Rzymu, chęć zysku stała za wyprawami krzyżowymi, odkryciami Kolumba i Magellana, działalnością Kompani Wschodnioindyjskiej. Interes społeczny był rozumiany bardzo wąsko, dotyczył określonej grupy ludzi. Działania dla szerszego kręgu społeczeństwa były dokonywane nie z altruistycznych pobudek, ale dla uspokojenia nastrojów i pośrednio kontrolowania mas. Obecnie kraje rozwinięte bardzo dużą wagę przywiązują, aby inkluzywność nie była tylko hasłem, ale aby były dokonywane bardzo konkretne działania”.

Podobną akceptację dla modelu wzrostu zrównoważonego i sprawiedliwego społecznie demonstruje M. Gajgałowicz, który na tle dogłębnych studiów literaturowych tak uzasadnia sens zaangażowania w poprawę sytuacji osób znajdujących się w najgorszej sytuacji, stwarzania warunków do poprawy ich położenia oraz redukcji barier utrudniających poprawę ich warunków życia²¹:

„... Uważam, że otaczający nas świat się zmienia, więc my również chcąc go analizować w lepszy i dokładniejszy sposób musimy szukać i znajdować nowe i jeszcze bardziej rozbudowane sposoby. Takim od czasów kryzysu w 2008 roku jest inkluzywność wzrostu gospodarczego, czy inaczej zrównoważony rozwój obejmujący dużo więcej czynników zależności niż tylko pojedyncze wskaźniki. Zakłada ona, że wzrost PKB nie stanowi celu samego w sobie. Ważniejsza jest dystrybucja korzyści z tego wzrostu i wyrównywanie nierówności dochodowych oraz majątkowych. Rozwarstwienie społeczno-ekonomiczne prowadzi do radykalizacji i pobudza populistyczne nastroje, które w konsekwencji wpływają negatywnie na wzrost gospodarczy. Doświadczenia wielu krajów

²⁰ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa A. Seredyńskiej-Kraus.

²¹ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa M. Gajgałowicza.

na świecie z ostatnich kilkudziesięciu lat pokazują, że dynamiczny wzrost gospodarczy będący wynikiem i jednocześnie nośnikiem postępu technicznego nie zawsze wiąże się z oczekiwaną przez społeczeństwo poprawą przeciętnego poziomu dochodu, zmniejszeniem nierówności oraz skali ubóstwa. Wprawdzie w krajach wysoko rozwiniętych, takich jak USA czy Wielka Brytania, w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat obserwowano pozytywną korelację pomiędzy wzrostem gospodarczym i przeciętnym poziomem realnych dochodów, jednak w wielu krajach rozwijających się szybkim wzrostowi gospodarczemu towarzyszyły powiększające się nierówności dochodowe²². Jest to czynnik, który, podobnie jak zwiększająca się skala ubóstwa, w dłuższym okresie stanowi istotną barierę zwłaszcza w krajach najbiedniejszych. W przezwyciężaniu tych barier ważne jest nie tyle zwiększanie skali świadczeń społecznych, uszczuplających budżet państwa i mogących spowolnić tempo wzrostu gospodarczego, ile inwestowanie w zapóźnionych rejonach, gdzie wzrost płac i wydajności pracy w dłuższej perspektywie powodują wzrost przeciętnego poziomu dochodu. Redukcja zapóźnienia, skali ubóstwa i nierówności społecznych nie powinna bowiem odbywać się kosztem wzrostu gospodarczego, lecz mu towarzyszyć²³. Rozwój społeczny pozostający w tyle za rozwojem gospodarczym prowadzi do narastania rozpiętości dochodowych, utrzymywania się wysokiego poziomu bezrobocia i wykluczenia społecznego. Poszukuje się więc rozwiązań ukierunkowanych na kapitalizm inkluzywny jako remedium na wykluczenie społeczne²⁴. Idąc dalej, wzrost (i tym samym rozwój) gospodarczy powinien być inkluzywny. Proinkluzywny wzorzec rozwoju zyskał w ostatnich latach dużą popularność w związku z doświadczeniami globalnego kryzysu. Porównania międzynarodowe dowodzą, że większą odporność na zagrożenia i kryzysy mają kraje o większej inkluzywności systemu społeczno-gospodarczego. Odporność ta wynika z lepszego wykorzystywania kapitału ludzkiego, w tym lepszego integrowania kompetencji, co przekłada się na wzrost poziomu innowacyjności²⁵.

Warto odnotować, że w istocie, w ostatnich 4 latach Polska dokonała dużego progresu jeśli chodzi o tempo inkluzywności. Według rankingu Wskaźników inkluzywności, dokonywanego corocznie przez World Economic Forum, Polska zajmuje po roku 2018 5 miejsce w grupie krajów rozwijających się. Wyprzedzają nas w tym rankingu jedynie Litwa, Węgry, Azerbejdżan i Łotwa. Dodatkowo Polska odnotowuje dalszą poprawę wskaźników „włączenia społecznego”, a aktualna władza wykazuje w tym obszarze wyjątkową determinację.

Niemniej, mimo uznania słuszności modelu wzrostu włączającego, cytowany wyżej autor dostrzega również słabe strony takiej polityki twierdzi²⁶:

„Pomimo tego, że nasz kraj jest wysoko w rankingach, to widzimy zagrożenia wynikające z decyzji rządzących, jak zbyt ingerowanie Państwa w sferę podatkową, jak zbyt wydatkowanie na cele socjalne (np. program 500+, trzynasta emerytura), które kłócą się z ideą równoważonego rozwoju, gdyż nie chodzi o krótkotrwałe wyniki na poziomie konsumpcji tylko strategię i rozwój w dłuższym okresie”.

Wnioski

Zaprezentowany w tegorocznej edycji raportu na temat stanu i perspektyw polskiej gospodarki kolaż poglądów i opinii słuchaczy MBA dość jednoznacznie recenzuje aktualny stan polskiej gospodarki. Badana grupa menedżerów w subiektywnych ocenach sceptycznie a wręcz pesymistycznie

²² A. G. Berg, J. D. Ostry, Zrównoważenie i wydajność. Czy istnieje kompromis między nimi, czy idą w parze? 2011.

²³ H. Dagdeviren, R. van der Hoeven, J. Weeks, Redystrybuja i wzrost w celu zmniejszenia ubóstwa. „Working Paper”, 2001, nr 118.

²⁴ E. Mączyńska, Polska transformacja a kapitalizm inkluzywny. „Mazowsze Studia Regionalne”, 2014, nr 15.

²⁵ E. Mączyńska, Gospodarka inkluzywna – wymiar samorządowy. Referat na XII Ogólnopolską Konferencję dla Jednostek Samorządu Terytorialnego pn. „Bezpieczne finansowanie rozwoju” zorganizowaną przez Bank Gospodarstwa Krajowego 22–23.06.2016.

²⁶ Fragment eseju zaliczeniowego z modułu Ekonomia Menedżerska, autorstwa M. Gajgałowicza.

odnosi się do prognoz dotyczących perspektyw i kondycji polskiej gospodarki w najbliższych latach. W opiniach cytowanych w opracowaniu autorów dominuje bardzo krytyczna ocena aktualnej polskiej polityki gospodarczej i niezbyt optymistyczne projekcje co do wzrostu gospodarczego. Niestety należy podkreślić, że wypowiedzi niemal wszystkich udziałowców debaty w tym obszarze to doniesienia dość pesymistyczne, nacechowane silnymi obawami o najbliższą przyszłość. Za najważniejsze ryzyka badani menedżerowie uznają:

- (1) narastająca presję inflacji i ryzykowny brak reakcji polityki stopy procentowej;
- (2) możliwe zjawiska stagflacyjne;
- (3) niepokojące pogorszenie nastrojów w gospodarce realnej, tj. utrzymujący się na ekstremalnie niskim poziomie wskaźnik PMI;
- (4) zagrożenie powrotu rynku pracy na ścieżkę wzrostu bezrobocia;
- (5) symptomy osłabienia tempa wzrostu popytu konsumpcyjnego i popytu zagranicznego;
- (6) narastającą opresyjność systemu podatkowego;
- (7) pogorszenie warunków wolności gospodarczej w Polsce.

Co ciekawe, respondowani menedżerowie, choć w znakomitej większości reprezentują poglądy ekonomiczne bliskie ideałom liberalizmu gospodarczego, to jednak uświadamiają sobie istotę i konsekwencje nierówności społecznych jako współczesnej dysfunkcji rozwoju społeczno-gospodarczego. Dość stanowczo protestują przeciwko wykluczeniu społecznemu i polityce wzrostu gospodarczego dla zysku. Dlatego wykazują szacunek dla postulatów wsparcia dla grup słabiej uposażonych. W niektórych wypowiedziach nawet uwidoczniła się skłonność do uznania idei interwencjonistycznych za niezbędne we współczesnym świecie.

W wyniku przeprowadzonego eksperymentu (tj. wykorzystania fragmentów esejów słuchaczy MBA do stworzenia galerii indywidualnych opinii) można zaryzykować próbę opisu profilu poglądów kadry menedżerskiej młodej generacji na temat stanu gospodarki. Uwzględniając i akceptując potencjalne ryzyko nadmiernego uogólnienia, można sugerować, że współczesny młody menedżer ma zdolność trzeźwej oceny sytuacji makroekonomicznej i umiejętność przewidywania konsekwencji bieżących zdarzeń dla perspektyw gospodarki.

Warto podkreślić, że tegoroczna edycja debaty ze słuchaczami MBA nie przyniosła żadnych istotnych zmian w sposobie menedżerskiego myślenia o gospodarce. Tak jak w poprzednich trzech edycjach badań i w tym roku uzyskano potwierdzenie, że studium MBA demonstruje doskonale rozumienie związków przyczynowo – skutkowych dotyczących potencjalnych stymulatorów i destymulatorów wzrostu gospodarczego. Towarzyszy temu zwykle uznanie dla ideowych założeń ekonomii liberalnej, a jednocześnie – co może być zaskakujące – akceptacja inkluzywnego modelu gospodarki. Wielu z badanych docenia też zalety ograniczonego interwencjonizmu państwowego.

Bibliografia

- Berg A. G., Ostry J. D., Zrównoważenie i wydajność. Czy istnieje kompromis między nimi, czy idą w parze? 2011.
- Dagdeviren H., van der Hoeven R., Weeks J., Redystrybucja i wzrost w celu zmniejszenia ubóstwa, "Working Paper", 2001, nr 118.
- <https://tvn24bis.pl/z-kraju,74/brexit-przyjety-co-czeka-nas-po-31-stycznia>
- Mączyńska E., Polska transformacja a kapitalizm inkluzywny. „Mazowsze Studia Regionalne”, 2014, nr 15.
- Mączyńska E., Gospodarka inkluzywna – wymiar samorządowy. Referat na XII Ogólnopolską Konferencję dla Jednostek Samorządu Terytorialnego pn. „Bezpieczne finansowanie rozwoju” zorganizowaną przez Bank Gospodarstwa Krajowego 22–23.06.2016.
- Mniej wolności gospodarczej, <https://www.pb.pl/mniej-wolnosci-gospodarczej-951721>.
- Poważne ryzyko recesji niemieckiej gospodarki. Konsekwencje dla Polski, <https://www.fxmag.pl/artykul/powazne-ryzyko-recesji-niemieckiej-gospodarki-konsekwencje-dla-polski>

- Recesyjna katastrofa w polskim przemyśle. <https://www.bankier.pl/gospodarka/wskazniki-makroekonomiczne/pmi-polska-pol>
- Spotdata (<https://spotdata.pl/blog/2020/01/30/klops-z-pkb/>)
- Szybki Monitoring NBP. Analiza sytuacji sektora przedsiębiorstw. 4/19.
- <https://www.bankier.pl/gospodarka/wskazniki-makroekonomiczne/pmi-polska-pol>

On the prospects of the Polish economy in the period of the second cadence of right-wing governments – some opinions of the participants of Executive MBA program

Summary

The presented article is the fourth edition of the report on the state of the economy, presenting the views of the young generation of managerial staff on the current state of the Polish economy and its prospects in the second cadence of right-wing government. The convention of this article (just like the previous ones in this series) is to demonstrate the views and statements of students of Executive Master of Business Administration managerial studies, expressed in the form of essays on contemporary macroeconomic problems. The entire text is a report structured around key issues recognized by the cited authors as the main stimulators and destimulators of economic growth in Poland. These are: increasing pressure of inflation; probability of stagflation; bad moods in the real economy; threats to the labour market, reverse trend of consumption growth; influences of weakened foreign demand, growing fiscalisation of the economy and weakening of economic freedom.

Keywords

Condition of Polish economy, Prospects for Polish economy, Destimulators of Polish economic growth, threats for Polish economy, inclusive economic growth